Nr. 188. Lwów — Czwartek dnia 18. sierpnia. 1904

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie .... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie ... 2 K — h.
Kwartalnie .... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie ... 2 K 30 h.
Kwartalnie .... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 6 h.
na prowincyi .... 8 „
na dworcach ....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Cesarz przybył dziś rano do Karlsbadu.
* Strejk w Otynii zakończony.
* Zjazd monarchów w Marienbadzie.
* Demonstracye antidynastyczne w Opawie.
* Rokowania o traktat handlowy z Włochami.
* Niezadowolenie w Rosyi wskutek niepojawienia się dotąd manifestu carskiego z aktami łaski.
* Demonstracye floty angielskiej i amerykańskiej w Smyrnie.
* Pogłoski o zajęciu Portu Artura przez Japończyków.

Dalsze szczegóły o pogromie floty władywostockiej.

Dyaryusz.

Środa [illegible]7 sierpnia 1904.

Imiona. P[illegible] m. kat. Liberato op. — Grec. kat. 7 [illegible]ok w Efez. — Słow. Miron św. Wschód sł[illegible] o zachód 7·15.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Posłaniec Nr. 6666“. — Teatr ludowy: „Rozwiedźmy się“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 3—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Czwartek 18 sierpnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Heleny. — Gr. kat. Ewsychnia m. — Słow. Bronisława. — Wschód słońca 4.56 zachód 7·13.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Druciarz“. — Teatr ludowy: „Cyrkowcy“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 17/8. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·17, Renta majowa 99·35, Węg. renta kor. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 642·50, Akcye węg. Zakł. kred. 754·50, Akcye Anglobanku 278·75, Akcye Unionbanku 516·50, Akcye Bankvereinu 517·50, Akcye Laenderbanku 425·50, Akcye Kolei państw. 633·75, Lombardy 86·50, Akcye kolei Elbethal 000·00, Akcye Fabryki broni 000·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 435·25, Akcye Rima Muranyi 498·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 00·00 Losy tureckie 127·50, Ruble 252·75. 4 prc. listy zast. Banku hipotec. 99·00, $4^1/_2$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·45.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 17/8. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·17, Renta majowa 99·35, Węg. renta koron. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 643·—, Akcye węg. Zakł. kred. 754·—, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 516·00, Akcye Bankvereinu 517·50, Akcye Laenderbanku 425·50, Akcye kolei państw. 634·25, Lombardy 86·50, Akcye kolei Elbethal 425·00, Akcye fabryki broni 00·00 Akcye tytoniowe —·—. Akcye Alpiny 436·50, Akcye Rima Muranyi 498·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. 22·97, Losy tureckie 127·75, Ruble 252·75.

Usposobienie: silne.

Berlin. 17/8. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna Akcye kredytowe 202·60, Tow. Dysk. 190·40.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 17/8. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·—.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 642·—, Akcye węg. Zakł. kred. 753·00, Anglobanku 278·60, Unionbanku 516·00, Laenderbanku 424·75, Bankvereinu 517·25 Bodencredit 938·00, Galic. banku hipot. 538·00, Kolei państw. 632·75, Kolei połud. 87·00, Kolei Elbenthal 424·00, Kolei północnej 54·35, Kolei czerniowieckiej 575·00, Alpiny 436·00, Rima Muranyi 498·00, Prask. Tow. żelaz. 2288, Fabryki broni 483·00, tureckie tytoniowe 342·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1030. Obl. węgier. indem. 97·60, Renta majowa 99·40, Austr. renta kor. 99·20, Węg. renta kor. 97·10, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·45, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, $4^1/_2$ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, $4^1/_2$ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·95, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·50, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 128·50, Marki 117·17, Ruble 253·00.

Usposobienie: z powodu braku zewnętrznej podniety zamknięcie spokojne przy niższych kursach. Montany i lombardy utrzymały się.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 17/8. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 10·70 do 10·71, na kwiecień 10·90 — 10·91. Żyto na październik 8·29 do 8·30, na kwiecień 8·55 do 8·57. Owies na maj —·— do —·—. na październik od 7·59 do 7·61, na kwiecień od 7·35 do 7·36 Kukurydza na sierpień od 0·00 do 0·00. na wrzesień od 7·55 do 7·56, na maj od 7·49 do 7·50. Rzepak na sierpień 11·40 do 11·50.

Oferty na pszenicę: dobre.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: silne.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 17/8 (Tel. „Dnia“).

Ogółem oferty liczniejsze, z wyjątkiem kukurydzy. Żyto o 15 do 20 hal. tańsze. Kukurudza o 25 do 30 hal. tańsza.

Pszenica 11·30 do 11·50. Pszenica nowa —·— do —·— Żyto 8·30 do 8·55. Jęczmień —·— do —·—. Kukurudza 0·00 do 0·00. Owies 0·00 do 0·00. Rzepak —·— do —·—.

Pogłoska o zdobyciu Portu Artura.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). »Neues Wiener Tagblatt« zamieszcza sensacyjną, a rzekomo z wiarygodnego źródła berlińskiego pochodzącą wiadomość, wedle której Port Artura dostał się już w ręce Japończyków.

Wiadomość ta jednakże nie znajduje tu wiary i oczekują jej potwierdzenia.

Zjazd Monarchów w Marienbadzie.

Marienbad. (Tel. wł. »Dnia«). Cesarz przybył tu wczoraj o godzinie pół do 3 po południu, powitany na dworcu przez króla angielskiego Edwarda. Powitanie było nadzwyczaj serdeczne, obaj monarchowie uścisnęli się kilkakrotnie, poczem udali się razem do miasta, witani z zapałem przez ludność miejscową i okoliczną, która licznymi pociągami zjechała się do miasta. Cesarz udał się najpierw do hotelu Weimarskiego, gdzie mieszka król Edward, następnie do swej rezydencyi Lugisland, wreszcie do Domu zdrojowego, gdzie przyjmował liczne deputacye. O godzinie 6 wieczorem obaj monarchowie odbyli przejażdżkę po mieście, wśród ponownych objawów entuzyazmu ze strony publiczności.

Marienbad. (Tel. »Dnia«). Wczoraj o godz. 7 wieczorem odbył się w hotelu Wejmar obiad wydany przez króla angielskiego na cześć Cesarza Franciszka Józefa. Podczas obiadu wygłosił król następujący toast:

»Wznoszę kielich na pomyślność W. C. Mości i witam W. C. Mość w Marienbadzie. Proszę przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie za to, że W. C. Mość byłeś tak łaskaw mnie odwiedzić. Wzruszyło mię to bardzo i nigdy o tem nie zapomnę. Zawsze będę żywił jak największą przyjaźń dla W. C. Mości. Wznoszę kielich na cześć Jego Ces. Mości«.

Muzyka zagrała hymn austryacki.

Cesarz Franciszek Józef odpowiedział co następuje:

»Proszę W. Król. Mość przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie za te przyjazne słowa. Zwłaszcza jestem obowiązany W. Król. Mości za to, że mogłem Go tu powitać, ponieważ dla mnie daleka podróż do Anglii była niemożliwą. Piję we wiernej przyjaźni na pomyślność W. Król. Mości, Jego Małżonki i domu królewskiego, oraz na trwałość i umocnienie tradycyjnej przyjaźni, jaka nas łączy«.

Orkiestra zagrała hymn angielski.

Wieczorem miasto było rzęsiście oświetlone. Monarchowie ze swych apartamentów przyglądali się iluminacyi.

Marienbad. (Tel. »Dnia«). Cesarz odjechał dziś o godz. pół do 8 rano do Karlsbadu.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Omawiając podróż Cesarza Franciszka Józefa do Marienbadu podnosi »Times«, że ma ona znaczenie tylko jako akt przyjaźni, a pozbawiona jest zupełnie charakteru politycznego. »Times« pisze dalej, że wśród tysięcy gratulacyj, jakie Monarcha austryacki otrzyma w dniu urodzin, nie będzie bardziej serdecznych, jak te, które król Edward przeszle w imieniu narodu angielskiego. Dziennik wspomniany ubolewa, że stan zdrowia Cesarza nie pozwala mu przyjąć zaproszenia do Londynu, gdzie doznałby nadzwyczaj gorącego przyjęcia. Od przeszło 50 lat dzierży Cesarz Franciszek Józef berło, jedno z najbardziej odpowiedzialnych, w sposób, który wywołuje wszędzie a w szczególności w Anglii podziw. »Standard« widzi w zjeździe marienbadzkim nowy dowód pełnych zaufania wzajemnych stosunków.

Wiec opawski.

Zapowiedziany na jutro wielki wiec niemiecki w Opawie, na którym ma być uchwalony protest przeciw utworzeniu klas równoległych z językiem wykładowym czeskim i polskim w niemieckich seminaryach nauczycielskich w Opawie i Cieszynie, będzie wielką manifestacyą antidynastyczną, a przygrywką do niej było wczorajsze posiedzenie opawskiej Rady miejskiej. Na wniosek radnego Otta, przedłożony imieniem klubu mieszczańskiego, Rada jednogłośnie przyjęła rezolucyę, postanawiającą, że Rada miejska m. Opawy nie będzie brała udziału w żadnych objawach lojalności i w żadnych manifestacyach, urządzanych przez rząd. Natomiast burmistrz ma wysłać życzenia hołdownicze do Cesarza. Jak wiadomo dotychczas burmistrz składał na ręce Namiestnika życzenia całej ludności.

Wśród radnych przeważyły więc prądy radykalne i powzięli oni uchwałę antidynastyczną, jutrzejszy wiec zaś będzie dalszym ciągiem tych manifestacyj antidynastycznych, tembardziej, że głównymi mówcami na nim będą: szenererowiec poseł Türk i osławiony poseł Wolff, wrogowie państwa austryackiego i dynastyi Habsburgów.

Wichrzenia radykałów niemieckich na Śląsku, wydały już jeden dobry skutek, a mianowicie, że od udziału w wiecu usunęli się poważniejsi posłowie niemieccy, jak Demel, Berle, Pacher i inni, pozostawiając pole tylko najskrajniejszym radykałom niemieckim.

Znamiennym bardzo jest głos poważnego Niemca z obozu konserwatywnego, zamieszczony w tej sprawie w »Reichswehr«. Pisze on: Niezawodnie na wiecu w Opawie będzie panował ton bardzo opozycyjny, będzie się tam mówiło długo i szeroko o niesprawiedliwem protegowaniu Czechów i Polaków na Śląsku, o rozmyślnem upośledzaniu Niemców i o »nowym kursie«, zainicyowanym rzekomo przez dra Koerbera — lecz wszystko to nie będzie oparte na żadnej podstawie. Dr. Koerber przyjmując na audyencyi deputacyę posłów śląskich powiedział, iż uważa za obowiązek rządu dbać w równej mierze o kulturalne potrzeby wszystkich ludów podległych berłu Austryi. Zawsze czynił różnicę między narodowemi, a kulturalnemi żądaniami i tych ostatnich nigdy nie uważał za kwestyę polityczną. Tak brzmiała odpowiedź Koerbera, którą Niemcy radykalni usiłują przedstawić jako zmianę stanowiska prezydenta gabinetu w sprawie kwestyi narodowościowych. Chcą oni koniecznie wmówić we wszystkich, iż enuncyacya dra Koerbera jest pierwszym zwiastunem nowej ery polityki gabinetu, skierowanej przeciw Niemcom w Austryi i obwiniają dra Koerbera, iż złamał milcząco zawarty między rządem a Niemcami pakt, iż bez porozumienia się z nimi, nieudzieli Czechom żadnych koncesyj.

Nowy zatarg może być rzeczowo rozważany tylko na podstawie przepisów konstytucyi, a taktycznie tylko ze stanowiska polityka austryackiego. Rzeczowo stanowiska rządu nie można zwalczać, gdyż wykonywa on tylko to, co przepisuje konstytucya, która każdemu z ludów austryackich gwarantuje prawo strzeżenia i pielęgnowania swej narodowości, mowy i kultury. Dopóki postanowienie to zawarte jest w naszej konstytucyi, póty każdy rząd jest obowiązany, w równej mierze zadość czynić potrzebom kulturnym wszystkich narodowości. Tak też dr. Koerber, wydając zarządzenie w sprawie utworzenia klas równoległych w seminaryach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie, działał tylko w myśl artykułu 19 ustaw zasadniczych, a jeśli się to Niemcom radykalnym nie podoba, to powinni dążyć do zmiany ustaw zasadniczych. Wszelka agitacya nic tu nie pomoże, gdyż rząd musi się trzymać ściśle przepisów ustawy.

Niemcy radykali atoli wiedzą dobrze, że do zmiany konstytucyi w duchu wszechniemieckim wcale nie przyjdzie i dlatego usiłują oni wyzyskać sytuacyę dzisiejszą dla swych celów partyjnych. Nieprzezorność zaś Niemców umiarkowanych była tylko wodą na ich młyn. Zwołanie posiedzenia niemieckiego komitetu wykonawczego było pierwszym rezultatem agitacyi niemiecko-radykalnej.

W dalszym ciągu pisze ów konserwatywny poseł o stosunku posłów niemieckich do wszechniemców w Radzie państwa i powiada, iż gdyby się ci umiarkowani posłowie niemieccy wzięli razem za ręce i wystąpili przeciw niemiecko-radykalnemu szałowi, to wówczas całe stronnictwo wszechniemieckie musiałoby się rozpaść, gdyż i tak już wyborcy odwracają się od menerów tego stronnictwa. Nie trzeba być bardzo bystrym politykiem, aby nabrać przekonania, iż Czesi chętnie zaniechają obstrukcyi, jeśli tylko Niemcy okażą chęć uwzględnienia ich kulturalnych, nienarodowych żądań. Czesi zaś byliby bardzo zadowoleni, gdyby posłowie niemieccy rozpoczęli obstrukcyę z powodu utworzenia w Cieszynie i Opawie klas równoległych. Dra Koerbera zaś nowa obstrukcya wcale nie przerazi, gdyż rządom przy pomocy §. 14. nie zaszkodzi także obstrukcya niemiecka. Jego, przez nieczynność parlamentu tak silna dziś pozycya, pozostanie niewzruszoną i nadal, gdyż mu obojętnem jest kto hamuje działalność parlamentu: obstrucya czeska czy niemiecka.

Poważny ten głos, zdaje się, minie na razie bez echa, gdyż posłowie niemieccy ciągle jeszcze ulegać będą presyi radykałów niemieckich. Powodem tego jest choćby ten fakt, że zgromadzenie posłów niemieckich w Cieplicach uchwaliło rezolucyę wzywającą wszystkich posłów niemieckich do wystąpienia przeciw rozporządzeniu ministeryalnemu zaprowadzającemu paralelki na Śląsku i do ewentualnej obstrukcyi na wypadek, gdyby rozporządzenie to nie miało być cofnięte. Powyżej już podnieśliśmy, że konserwatysta z Reichswehr napisał wyraźnie, że Niemcy byliby zadowoleni, gdyby Niemcy rozpoczęli obstrukcyę.

Być może, że przebieg jutrzejszego wiecu opawskiego, jego rezolucye antidynastyczne, wygłoszone na nim namiętne mowy zwrócone przeciw państwu i Monarsze, wpłyną na Niemców umiarkowanych: pouczą ich, że na tej drodze kroczyć dalej nie można.

Korespondencya.

(Od własnego korespondenta.)

Smyrna, 12. sierpnia.

(Trzęsienie ziemi; eskadra amerykańska i kwestya przejazdu przez Dardanele.)

Wczoraj t. j. we czwartek 11. sierpnia nawiedzone zostało nasze miasto silnem trzęsieniem ziemi, które powtórzyło się następnie kilkakrotnie w ciągu doby. Pierwsze wstrząśnienia lekkie dały się czuć nad ranem o godz. 4 m. 40, drugie bardzo silne o godz. 7 m. 59 s. 33 rano, trzecie o godz. 9 m. 40 również przed południem, a wreszcie po południu o godz 3 m. 37 i w nocy o godz. 2 m. 10 s. 20.

Drugie najsilniejsze trwało przeszło 10 sekund w kierunku od zachodu ku wschodowi; dalsze miały również ten sam kierunek.

Według wiadomości telegraficznych, trzęsienie to rozpoczęło się na wyspach Chios i Samos, gdzie się też dało najbardziej odczuć i gdzie spowodowało dosyć znaczne spustoszenia. Przeniósłszy się następnie na stały ląd półwyspu mało-azyatyckiego objęło przestrzeń od Ajdinu aż do Ajwali.

Karol Irzykowski. 3)

Wycieczka w świat daleki.

Razu pewnego zdarzyło się, że zamężna siostra dyrektora, zamieszkała w B., przeglądając jeden z tygodników literackich, znalazła w nim krytykę ostatniego dzieła Grimmera i pokazała ją dyrektorowi. Krytyka była bardzo szczegółowa, wykrywała nielitościwie najsubtelniejsze braki w dziele Grimmera i nazywała je w końcu: »dziecińśtwem i stratą czasu«. Dyrektor przeczytawszy to, uczuł jakąś ulgę, przekonał się że Grimmer nie jest tak mądrym, jak się zdawało i postanowił mu się za to odwdzięczyć.

Idąc do Linka spotyka go, chwyta za rękaw i wita:

— Dobry wieczór, panie profesorze, a gdzie to Pan Bóg prowadzi?

— Do domu. Nie zatrzymuj mnie pan, bo zgubię Pana Boga. Dobranoc!

— Ale, ale, wszak to niezadługo pańskie imieniny. Oto się spijemy! Wszakżeż pan Roman?

— Tak, Roman, a nie Pafnucy. Przydałoby się, żebyś mi pan na imieniny kupił w podarunku nowy kapelusz, bo przez ten już mi woda przecieka. Biby nie sprawiam, będzie tylko beczka wody w kuchni. Ale pan dyrektor zapewne, jak zwykle, jest bardzo zajęty i nie ma czasu.

I skłonił się.

Dyrektor ujął Grimmera pod ramię i wabił syrenim głosem:

— Ale pan pójdziesz ze mną na maleńką konferencyę. Wszak teraz wakacye. Cóż to nieposłuszeństwo? Zasuspenduję pana.

W tejże chwili nadszedł inny »stammgast« Linka, pan Sąsiadzki, którego dyrektor wezwał zaraz do pomocy. Grimmer nie opierał się już, rzekł tylko:

— Nie mam nic przeciwko temu, jeżeli się znalazł ktoś tak głupi, że chce mnie upoić.

— Ej, ej, co też ty wygadujesz! — rzekł dyrektor, mrugając na Sąsiedzkiego.

Weszli.

— Ksawery, trzy koniaki!

Podano. Grimmer pił powoli, zakrztusił się oczy zaszły mu łzami. Chwycił łapczywie za zakąskę.

— Anfänger, Anfänger! trzeba golnąć od razu.

— Jużto pan dyrektor jesteś najlepszym pijakiem na świecie.

— Zanadto sobie pozwalasz, Grimmerku!

Grimmer nie odpowiadając, przysunął sobie krzesło, wziął dziennik leżący na stole i zaczął czytać. Gdyby papier był przeźroczystym, dojrzałby Grimmer litościwy uśmiech na twarzy dyrektora, połączony z kiwaniem głowy.

Postawiono przed nim syfon sodowej wody, przed dyrektorem i Sąsiedzkim piwo. Dyrektor ujął spód szklanki w końce trzech palców i sposobem, przekazanym przez innych sławnych biboszów miejscowych, krążył nią zrazu w dół, potem »wyczyniał« w górę do słońca, przyczem piwo mieniło się kolorami złota, nabierało cudnego blasku, wdzięczyło się, uśmiechało do pijącego i stawało się — piwciem.

— Jakto dyrektor tak jakoś umie — jakby czarował piwo — zaraz potem człowiekowi lepiej smakuje — podziwiał Sąsiadzki.

Dyrektor uśmiechał się z zadowoleniem.

(C. d. n.).

W Smyrnie skończyło się na zawaleniu kilkunastu kominów i panicznym strachu mieszkańców. Wiele osób powylatywało o godz. 8 rano z domów, z krzykiem i wyrazem twarzy pełnym przerażenia i trwogi, żegnając i modląc się głośno. Wiadomości bezpośrednich z wyspy Samos brak, albowiem kabel telegraficzny, łączący tę wyspę z Smyrną, doznał uszkodzenia, skutkiem tego wstrząśnienia.

Jak wiadomo Wam z pism europejskich, część eskadry amerykańskiej, która bawiła w Nicei, otrzymała telegraficzne polecenie bezzwłocznego wyjazdu do portów tureckich, a przedewszystkiem do Smyrny.

Dzisiaj o 7 rano zbudziły nas strzały armatnie statków wojennych amerykańskich, które już się zjawiły tutaj. Na razie składa się eskadra z 3 potężnych krążowników: „Olympia“ o załodze 550 ludzi i 14 działach z flagą admirała M. T. N. Jewell; „Cleveland“ o załodze 325 ludzi i 10 działach; „Baltimore“ o załodze 380 ludzi i również 10 działach.

Olympia powitała nasze miasto 21 strzałami, na które odpowiedziały bezzwłocznie strzały armat tureckich w tej samej liczbie.

Przybycie eskadry amerykańskiej, jak niemniej zapowiedziane odwiedziny eskadry angielskiej, są dalszym ciągiem demonstracyi Anglii i Ameryki przeciw Turcyi za jej nielojalne zachowanie się w kwestyi dardanelskiej. Wszystkie wróble na wszystkich kioskach pałacu Yildiz wiedzą, co znaczy flota ochotnicza czarnomorska, jakie jej cele i intencye, gdy starała się o przejazd przez cieśninę dardanelską. Sułtan przymyka oba oczy i zdaje się patrzeć w inną stronę w chwili, gdy jeden statek ochotniczy za drugim wymyka się na morze Egiejskie pod ochroną flagi handlowej. Oczywiście jest to nadużycie, którego ciche aliantki Japonii tolerować nie mogą. Może ta trochę zbyt demonstracyjna admonicya pomoże i pouczy, a względnie przypomni sułtanowi, jak daleko sięgają jego atrybucye, których musi się wyzbywać nie wolno. *M.*

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Za przedwczesne ogłoszenie aktu oskarżenia w sprawie Müllera i tow. o sprzeniewierzenie w towarzystwie rękodzielników zasądził dziś tutejszy sąd krajowy karny redakcyę »Głosu narodu« i »Naprzodu« na grzywny po 20 kor.

— Wskutek długotrwałej posuchy daje się dotkliwie odczuwać u nas drożyzna. Miarka kartofli, za którą w zeszłym roku płacono 16 centów, obecnie kosztuje 40 ct. Ogórki, marchew, buraki podrożały również szalenie. Mała główka kapusty kosztuje 5 centów, dawniej 2 ct. To są ceny targowe, a w handlu detalicznym są one daleko wyższe.

Z Tarnopola nam piszą: Zastrejkowało tu sto kilkadziesiąt robotnic konfekcyi damskiej. Żądanie ich są zupełnie słuszne, gdyż żądają tylko 12 godzin pracy dziennej, podwyżki płacy o 20 prc. i założenia biura pracy.

— Przybył tu oddział rosyjskich żołnierzy, który pod Zbarażem z kapitanem na czele, przekroczył granicę. *M.*

Ze Strzelisk nowych donoszą o zagadkowym wypadku śmierci, dzierżawcy apteki Kościuka, który zakończył życie wśród objawów zatrucia morfiną. Czy zaszedł tu nieszczęśliwy przypadek, czy też samobójstwo — niewiadomo.

Echa kąpielowe.

Ze Skolego nam donoszą: Odbył się tu w sobotę w sali kasynowej koncert na cel dobroczynny, który wypełnił salę doborową publicznością zarówno miejscową jak i przybyłą z Demni, Dębiny i Hrebenowa. Biorące w koncercie udział panie: Praschilowa, Kalinowska, Łodzińska i pp. Kruczkowski, Wisznowitz, Mańkowski i Kibil zbierali za swe doskonałe produkcye obfite plony oklasków. Po koncercie tańczono do białego rana.

Letnicy żyją tu wogóle nie źle; dawni geldhabi, którzy do niemożliwych granic wyśrubowali ceny pomieszkań, śrubują je gdzieindziej, a dziś przybywa tu dosyć rodzin urzędniczych i takich wogóle, którym zależy więcej na górskiem, zdrowem powietrzu, którego tu chyba podostatkiem, niż na zadawaniu szyku swymi... brylantami i złotymi łańcuchami, kiedy na co innego nie stać...

Co do wygód, to mamy ich tu podostatkiem, mamy pocztę i telegraf, znakomicie funkcyonujący, jest kilku lekarzy, apteka, jak wyżej się rzekło pyszne kasyno, ale brak jeszcze energicznej ręki, którąby ujęte tutejsze stosunki miejskie, zmieniły się na korzyść i usunęły anormalności sanitarne, zaprowadzając czystość i ład na ulicach miasta. Dziś z nastaniem nocy uchowaj Boże wychylić nos na ulicę, bo setki niebezpieczeństw czycha na jego całość.

Panie burmistrzu weźcie na energię, nakażcie tanim kosztem sprawić i świecić latarnie, każcie pokropić i pozmiatać kurz z ulicy głównej i polećcie temu panu, co z taką długą szablą imponujący ma wygląd, by wziąwszy sobie pierwszego lepszego robotnika porobił schodki do kąpieli i by ustawił policyanta, coby natrętów, przeszkadzających damom w kąpieli pouczał o tem, co jest przyzwoitem, a gdzie granica przyzwoitości się kończy. Że pan burmistrz weźmie sobie do serca tych kilka uwag nie wątpimy, i z góry mu dziękujemy.

Z Oświęcimia nam piszą: Staraniem tutejszego gniazda sokolego odbyło się w niedzielę uroczyste poświęcenie ćwiczebnych łodzi dla celów ratunkowych, na której to uroczystości jawiły się okoliczne gniazda sokole z Krakowa, Wadowic, Żywca, Kent, Frysztaka i Śląska pruskiego. Razem przybyło około 50 Sokołów. Gości powitał na dworcu kolejowym prezes miejscowego gniazda p. Szczerbowski, poczem w szeregach ruszono ku miastu, gdzie w kościele odbyło się nabożeństwo. O godz. 1 zasiedli goście do wspólnego obiadu, w czasie którego wznoszono liczne toasty.

Po obiedzie udano się nad rzekę Sołę, gdzie dokonał poświęcenia łodzi ks. kanonik Szałaśny, który w dłuższem przemówieniu wykazał piękne cele, dla jakich te łodzie w przyszłości służyć mają. Kółko śpiewackie odśpiewało piękną kantatę, poczem ruszono na boisko, gdzie przed licznie zgromadzoną publicznością odbyły się ćwiczenia sokole.

Nowa Wrześnią.

Zajścia szkolne w Bukówcu, o których pisaliśmy wczoraj w artykule wstępnym pt. „Hańba czy order«, rozwijają się w całej pełni. Wszystkie pisma opisują fakta, które podaliśmy wczoraj. nadto kursują po Poznaniu najrozmaitsze o tej sprawie pogłoski. Mianowicie, pewna osoba, która przybyła z Bukówca do Poznania, opowiada, że między pedagogiem pruskim p. Maksem Förstrem, a dziećmi przyszło do scen tak strasznych, iż w szkole wywiązała się formalna bójka. Wśród rodziców panuje naprężenie takie, że lada chwila można się spodziewać bardzo smutnych konsekwencyj. Matki miały oświadczyć, że nie pozwolą na wydarcie sobie dzieci.

Z Poznania wyjechali do Bukówca reprezentanci prasy polskiej. Prócz tego wyjeżdża tam także poseł do parlamentu niemieckiego dr. Alfred Chłapowski z Bomko-

---

M. de Vogüé. 93)

Władca morza.

Przekład *M. Łaganowskiej.*

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

Millicent szła za nim, ciekawa, co usłyszy, odważna, gotowa, na wszystko, jak każda natura wrażliwa na chwile, w których unosi ją nadzieja. Archibald, wierny swym zasadom, przystąpił odrazu do rzeczy.

— Pani de Lauvreins powiedziała mi, że masz pani z Buenos-Ayres niedobre wiadomości. O interesach swoich i troskach mówiłaś mi pani na początku naszej przyjaźni, opowiadałaś o swojej przeszłości. Teraz nic mi już nie mówisz, czyżbyś mnie pozbawiła swego zaufania?

— Czy to nie raczej pan pozbawiłeś mnie swego mną zainteresowania? W Jersey właśnie chciałam się pana poradzić, gdy pozostawiłeś mnie, nie dając przyjść do słowa. Na morzu zajmowało cię moje życie, kochany panie Robinson; na lądzie masz inne zajęcia, przyznaję. Zresztą, kłopoty moje i troski, to temat rozmowy nie ciekawy i nudny.

— Nie, co pani dotyczy, nie jest dla mnie nudnem — odparł, nie podnosząc uczynionego zarzutu. — I nie prosta ciekawość przemawia w tej chwili przezemnie, lecz pragnę być użytecznym. Mam w Buenos Ayres swego pełnomocnika, człowieka inteligentnego, bardzo pewnego, obznajmionego doskonale ze stosunkami kraju; pomoc jego mogłaby być pani bardzo pożyteczną w jej zawikłanych sprawach tamtejszych. Jestem pewien, że banda oszustów wyzyskuje panią; mój agent załatwi się z nimi. A teraz zechciej mi, droga pani, przypomnieć w kilku słowach, jak stoją sprawy: spadek po mężu pani obciążony jest, zdaje się, dużym procesem, a były wspólnik pana Fianona broni go na wspólny z panią rachunek.

Stanowcze, jasne pytania zmuszały Millicent do odpowiedzi; początkowo chciała dawać wymijające; badanie to poruszało w niej i mroziło najdrażliwsze struny: zranioną dumę, nieustanne pragnienie usunięcia się z pod tyrańskiej ręki, jaka nad jej życiem zaciążyła, a jednocześnie ukazanie się taką, jaką była w rzeczywistości: biednem stworzeniem, nieudolnem do zajęcia się własnemi sprawami, do zwalczania ich. Powoli jednak, pod wpływem pytań badawczych, powiedziała wszystko. co wiedziała, a to było tak niewiele. Dość jednak, ażeby Robinson, z właściwą mu lotnością i jasnym sądem, mógł uchwycić wątek spraw zagmatwanych, w których się gubiła niedoświadczona kobieta; streścił je tedy w krótkosci, a ona ze zdziwieniem po raz pierwszy jasno zrozumiała ten chaos, jaki od siebie usuwała, jak ponurą fatalność, którą, zdawało się jej, że znosić musi. Zachodziła tu jednak inna jeszcze fatalność — potęga najwyższej trójcy: inteligencyi, silnej woli i pieniędzy, wcielonych w tego człowieka.

Siła pociągająca ogarniała los jej z konieczności, jakby to uczyniły spojone ze sobą koła i kółka jednej machiny. Millicent czuła, że daje się opanować ufności bezwzględnej w pomoc, którą jej ta potęga przyniesie, a jednocześnie opanował ją gniew głuchy na despotę, co, pomimo jej woli, narzucał jej panowanie swej władzy.

W miarę jak mówił, ogarniała jednem spojrzeniem głębie, otwierającej się u jej stóp przepaści i wszechwładzę dłoni, która sama tylko mogła ją z niej wydobyć.

(C. d. n.).

wa. P. Chłapowski zamierza zbadać dokładnie zaszłe fakta, oraz zorganizować miejscowy komitet informacyjny, któryby zawczasu donosił o dalszym przebiegu spraw. Zarazem będzie zorganizowaną stała kontrola z Poznania, a mianowicie co dwa dni przyjeżdżać będzie do Bukówca osoba zaufana, w celu dokładnego informowania się. Zachodzi bowiem pomiędzy Wrześnią a Bukówcem ta różnica, że Września jest pokaźnem miasteczkiem, w którem nie brak żywiołów, obznajomionych z piórem, Bukówiec jest wsią zapadłą wśród lasów, w której oczywiście informacya rzeczowa i dokładna jest nader trudną. Wreszcie bardzo ważnym jest tu moment, że dobra okoliczne należą do hakatysty, urzędnicy leśni i gospodarscy oczywiście bez wyjątku Niemcy i protestanci, wobec których biedny chłop jest bezbronnym.

Z Nowego Tomyśla nadchodzi wiadomość prywatna, że landrat tamtejszy v. Daniels został zawezwany telegraficznie do Poznania, do biura naczelnego prezesa, p. Waldowa, czy też do prezesa rejencyi, w celu otrzymania zleceń. P. v. Daniels opowiadał w Nowym Tomyślu, że i ministerstwo już się tą sprawą zajęło. W kołach polskich omawiają też projekt wysłania delegacyi, protestującej do Cesarza. W każdym razie dla posłów naszych w ciałach ustawodawczych Bukówiec dostarczy poważnego materyału do napiętnowania tyranii szkolnej. Prasa zagraniczna, tak interesująca się zajściami tego rodzaju w Wielkopolsce, będzie zapewne powtarzała informacye rzeczowe, bo to, co zagranicą już dotąd wiadome, wystarcza, by zainteresować publiczność europejską, a jest uzasadniona obawa, że smutnych wieści i nadal nietylko nie zabraknie, ale, że rosnąć one będą, w miarę zwiększania się rozgoryczenia wśród ludu.

MAŁY FEJLETON.

„Kaskada tyraństwa.“

„The Muse will take
„a little touch at
„warfare.“
Byron. Don Juan VI.

Muzo, uszczknijmy wspomnień i z „wojenki.“

Byłaś pod Izmaiłem, chodź i w Port Artura.

Przypatrz się, jak Nemezis harcuje po stepie. I wspomnij stare ody narodowe:

Oto jedna strofa:

„Kto kuł senatorów w pęta?
„Kto przebrał miarę zniewagi?
„Kto druzgotał niemowlęta
„O zwaliska domów Pragi!“

Przypomnij muzo i tę drugą strofę:

„Wasze bohatery
„Nie podniosą z grobu głowy:
„Drewicze i Suwarowy,
„Z sercem sroższem niż w tygrysach,
„Nie pospieszą z łona matek
„Wydzierać niewinnych dziatek
„I potrząsać je na spisach.“

Pora na te wspomnienia — i dziś zwierz ludzki, w swoim szale, to postrach nad postrachy, lęk nad lęki — jak mówią wieszcze.

„Lecz przyjdzie godzina!...“

My dziś widze spokojni — aleśmy niczego nie zapomnieli.

Jeno niżemy paciorki na strasznym wspomnień różańcu.

My ludom bracia, lecz ciekawi jeno proroctwa naszych proroków, — ciekawi jeno, kiedy w proch, na wieki, runie potworna „Kaskada tyraństwa.“ *C. maj.*

Dzień literacko-artystyczny.

— **Nowa książka Carmen Sylvy.** Królowa rumuńska, która towarzyszyła małżonkowi swemu w podróży po Dunaju, spisała wrażenia podczas tej wycieczki otrzymane i wyda je obecnie w książce p. t. „Córa Renu na Dunaju“. Książka ta ukaże się w druku we wrześniu, jednocześnie w trzech językach: po rumuńsku, po niemiecku i po francusku i będzie ilustrowana licznemi fotografiami, oraz rysunkami następczyni tronu rumuńskiego i jej siostry.

— **Z naszego Salonu.** Art. malarz Trusz powrócił z wycieczki na Krym, gdzie zebrał liczną kolekcyę studyów, głównie ilustracyj do Krymskich Sonetów Mickiewicza. Wystawę tych prac urządza art. Trusz w pierwszych dniach września w nowym lokalu naszego Towarzystwa sztuk pięknych w Gmachu Muzeum Przemysłowego.

Repertuar teatru miejskiego.
W czwartek „Druciarz.“

Repertuar teatru ludowego.
W czwartek „Cyrkowcy.“ Gościnny występ p. Zofii Czaplińskiej.

Ekonomista.

Ciągnienie losów. W Wiedniu odbyło się wczoraj ciągnienie premiowe 3 prc. losów kredytowych ziemskich z roku 1830 I. emisyi. Główna wygrana 90.000 koron padła na seryę 3919 Nr. 61. Druga wygrana 4000 koron na seryę 256 Nr. 62.

Bankructwo. Lwowski sąd krajowy zezwolił na otwarcie kupieckiego konkursu do majątku Hindy Itty Bard, zarejestrowanej pod firmą Ozyasz Bard, handel win w Zniesieniu. Komisarzem konkursowym zamianował sąd radcę Garfeina, zaś tymczasowym zawiadowcą masy adwokata dr. Tennera.

Akcya ratunkowa Zarządu Kółek rol. z powodu klęski posuchy tegorocznej. Jeszcze nie przebrzmiały wołania o pomoc z powodu zeszłorocznych powodzi i gradobić, jeszcze rachunki Zarządu Głównego z przeprowadzonej akcyi ratunkowej nie zostały zamknięte, a oto już nowa klęska powołała Zarząd Główny T. K. R. do czynu. W ubiegłym tygodniu wysłaną została do wszystkich Kółek rolniczych w kraju odezwa, wraz z kwestyonaryuszem zawierającym pytania w tej formie postawione, że odpowiedzi na nie muszą dać prawdziwy obraz z klęski spowodowanej posuchą.

Odezwa ta brzmi: »Ze wszystkich stron kraju dochodzą nas rozpaczliwe głosy o klęskach, spowodowanych tegoroczną posuchą. Powołani do opieki nad gospodarstwami małej własności, musimy szukać dla was pomocy. Wołając jednak o pomoc, musimy się oprzeć na szczegółowych datach. Reprezentując poważne Towarzystwo, nie możemy wystąpić wobec władz rządowych i krajowych, a ewentualnie wobec społeczeństwa z ogólnikami, że jest źle, że posucha straszne szkody wyrządziła, lecz wystąpienie nasze poprzeć musimy dowodami i wykazami.

»W tym celu rozsyłamy do Zarządów wszystkich Kółek rolniczych arkusz z pytaniami. Na pytania te bezzwłocznie — najdalej do 8 dni musimy otrzymać odpowiedź. Niebawem bowiem przyjeżdża do naszego kraju prezydent ministrów J E. dr. Koeber. Przed nim stanąć chcemy z żądaniami pomocy, a im lepiej uzbrojeni staniemy, tem śmielej możemy żądać, tem łatwiej zdołamy pomoc uzyskać.

»Nie lekceważcie zatem sprawy, nie ociągajcie się z odpowiedzią, jeżeli posucha wyrządziła wam szkody. Spełnieniem naszego żądania działacie na swą korzyść, zaniedbaniem odpowiedzi i sobie nie pomożecie i co gorsza innym zaszkodzicie. W odpowiedziach należy trzymać się ściśle prawdy i zgodnie z rzeczywistym stanem przedstawić rozmiar klęski.

»Odpowiedź musimy mieć najpóźniej do 23. sierpnia; aby mieć kilka dni na rozpatrzenie i ułożenie zebranych dat«.

Prócz tego wysłał Zarząd Główny T. K. R. petycyę do Ministerstwa rolnictwa z postulatami mającemi za cel złagodzenie klęski.

Stan urodzajów i zbiorów w połowie sierpnia w zachodniej Galicyi w zupełności potwierdził obawy, jakie do nich przywiązywano z powodu długotrwałej posuchy. Na ogół oziminy dały rezultaty nie najgorsze, nawet dobre, tak co do zbioru słomy, jak i co do zbioru ziarna, przeciętny bowiem zbiór pszenicy i żyta trzyma się po nad średnim zbiorem lat poprzednich. Jarzyny natomiast na ogół wydają mierny zbiór, bo według relacyi z pojedynczych okolic owsa trzyma się przeciętnie około 5 q z morgi, a jęczmienia mało co wyżej, przyczem wszędzie słoma jest nikła i nie do użytku, jako zbyt twarda, szczególnie u owsów. Co do okopowych, to nadzieje na dobre zbiory ziemniaków i buraków zupełnie zawiodły i można się spodziewać zupełnego prawie nieurodzaju. W niektórych bowiem okolicach ziemniaki nawet wcale nie zawiązały się, buraki zaś mają liście spalone. Kapusty zdaje się zupełnie nie będzie. Marchew wcześniej zasiana może jeszcze choć mierny plon wyda. O zbiorze paszy właściwie nie ma już co wspominać, bo ta przepadła zupełnie. Pierwszy pokos koniczu był średni, drugiego natomiast zupełnie spodziewać się nie można, gdyż posucha formalnie wypaliła nawet korzonki koniczyn i łany koniczynne poprostu szarzeją jak plamy spalenizną roślinną pokryte. Siana drugie nawet na łąkach mokrych nie rokują żadnych zbiorów, a brak paszy zielonej jest zastraszający.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Na wtorkowy targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź, ogółem 5947 sztuk. W tem było z Galicyi 704 sztuk. Przebieg targu był oziębły. — Ceny spadły o jedną trzecią korony. Niesprzedanych zostało 256 sztuk. Wołów z Galicyi sprzedano 55 sztuk po 54 do 62 koron; 61 sztuk po 64 do 71 kor.; 64 sztuk po 72 do 80 koron, a 1 sztukę za 81 koron. — Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 54 do 78 koron, krowy podtuczone po 50 do 62 kor. bydło chude po 32 do 53 koron, wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Wojna.

Wierne systemowi okłamywania Europy oraz własnej ludności, donoszą różne źródła petersburskie oraz doniesienia prywatne rosyjskie o dalszych odparciach ataków japońskich na lądzie i morzu. Także i raporty komendantów brzmią — w myśl przysłowiowego „niczewo“! — pocieszająco i zuchowato. Więc tedy donosi wicekról Aleksiejew o zaciętych atakach japońskich na cały wschodni front, które jednak wszystkie zostały odparte; o atakach frontowych od wzgórza wilczego, również odpartych. Dalsze doniesienia opiewają: zajęli wzgórza: Takusan i Liaotusan, nie posunęli się jednak dalej.

Bagatela! Nieprzyjaciele zrobili krok naprzód, ale drugiego na razie nie zrobili.

Podobne „dobre“ wieści płodzi też w dalszym ciągu i rosyjska ajencya telegraficzna: atak na Port Artura odparty.

Do wieści »pocieszających« liczą się i zapewnienia rosyjskich gazet, wydawanych

na dalekim wschodzie, że pierwszy atak japońskich torpedowców na eskadrę rosyjską stojącą pod Portem Artura został wykonany ze współudziałem angielskich oficerów, którzy płynęli na pokładzie torpedowca »Alacity« z Wejhajwej.

Nowiną rzeczywiście lepszą jest dobry wynik operacyi na admirale Matuszewiczu, którego zgon z ran prasa wczorajsza przypuszczała.

Pomyślnie załatwiła Rosya sprawę pożyczki. Mianowicie rząd rosyjski skontraktował nową pożyczkę we Francyi w kwocie 100 milionów rubli po kursie 99$^{3}/_{4}$ i po 5 procent.

Znaczącem jest natomiast zamknięcie biur rosyjsko-chińskiego banku w Mukdenie.

Do wieści dla Rosyi niepomyślnych przybywają:

Zatonięcie — według urzędowego źródła z Tokio — okrętu rosyjskiego „Pallada“; nie pozwolenie władz tureckich na zabieranie przez parowiec rosyjski »Petersburg« prowiantów z Hodeido; zajęcie przez Japończyków — według »Daily Mailu« z Czifu — portu Hamlungsun, który jest tylko półtora kilometra oddalony od miasta; posunięcie się wojsk japońskich z Timutsi ku Liaojanowi; rozbicie się o skałę kontrtorpedowca »Burny«, przyczem porucznik kazał okręt wysadzić w powietrze; los „Nowika“ w dalszym ciągu nieznany — przypuszczają, że okręt ten nie wie wogóle, jaki los spotkał flotę władywostocką i w poszukiwaniach za nią objeżdża dokoła Japonię; rozbrojenie okrętów rosyjskich z Czingtau „Carewicza“, (pancernik), oraz kontrtorpedowców: »Bezumny«, »Bezpostawny«, i „Bezstraszny“; przyjęcie przez aklamacyę rezolucyi generalnego zgromadzenia towarzystwa szwajcarskich oficerów, rezolucyi wyrażającej pułkownikowi Andeond zaufania korpusu oficerskiego.

* * *

W Mandżuryi cisza, lecz w Petersburgu gwar: opowiadają tam sobie ludziska, że mieszkańcy południowej Mandżuryi opuszczają wiele wsi z obawy przed okrucieństwami Japończyków (!).

O te okrucieństwa są straszne! Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani język wypowiedzieć nie zdolny, czego się ci żółci skośnoocy wyspiarze nie dopuszczają na białych jak śnieg Rosyanach. Tortury, jakie dziś wprowadza na nowo inkwizycya hiszpańskiej policyi, są niczem w porównaniu do mąk zadawanych przez Japończyków.

Wlewanie roztopionego złota do gardła powiązanych Hiszpanów, czem się mieszkańcy Filipin mieli mścić ongi na najezdcach— jest tylko niewinną igraszką.

Lecz dajmy głos panu Oku. Jenerał będzie miał lepsze od innych informacye. A musiał się w tym kierunku wypowiedzieć, w odpowiedzi na plakaty Don Jaymego de Bourbona, które tenże przylepiał na dworcu kolejowym po bitwie pod Wafangtien.

Rzecz miała się jak następuje: Don Jayme de Bourbon służy jako oficer w kawaleryi rosyjskiej. Przed odmarszem kawaleryi umieścił on na murach dworca doniesienie, skierowane do dowódców japońskich, w którem podaje, że widział na własne oczy, jak japońscy żołnierze trupy leżących na polu walki Rosyan bezcześcili. W odpowiedzi na to oskarżenie ogłosił jenerał Oku według »Voss. Ztg.« co następuje:

»Podane przez pewien francuski dziennik, a następnie rozszerzone przez pisma austryackie wiadomości, są pospolitym wymysłem. Są one policzkiem, wymierzonym prawdzie, a obliczone na to, aby zniesławić dobrą opinię naszych wojsk. Są niskim i niegodnym środkiem, którego się Rosyanie chwycili, aby pokryć swoje barbarzyńskie postępki. Co do szczegółów, podanych przez ów francuski dziennik, to zaznaczyć należy, że nasze wojska wogóle nie walczyły 12. czerwca, co zaś do pism austryackich, to prawdą jest, że Rosyanie po bitwie z 15. czerwca naszych zabitych i rannych w oburzająco nieludzki sposób traktowali, prawdą też jest, że po naszej stronie nic podobnego nie zaszło. Obchodziliśmy się z rannymi rosyjskimi z wszelką możliwą troskliwością i z taką pieczołowitością, że wielu z nich dziękowało nam ze łzami w oczach«. Jenerał Oku podaje dalej cały szereg przykładów barbarzyńskiego postępowania Rosyan wobec rannych lub zabitych Japończyków. »Tak mianowicie — czytamy tam — w dniu 15. czerwca zwłoki czterech Japończyków, którzy padli w walce z 15 Rosyanami, w straszliwy sposób zbeczeszczono. Rosyanie przekłuwali trupom oczy i usta, przecinali im klatki piersiowe i kradli wszystko, co zmarli mieli przy sobie«.

Oku podaje dalej przykłady, że rosyjskie oddziały jazdy w bitwie wywiesiły japońską flagę, aby w ten sposób ogień piechoty japońskiej skierować z siebie na oddziały kawaleryi japońskiej, która je ścigała; dalej, że Rosyanie nadużyli białej flagi, aby się bez przeszkód cofnąć na zakryte wzgórze, skąd mogli bezpiecznie następnie strzelać do Japończyków. Jenerał Oku kończy: »Jest rzeczą naturalną, że żołnierze rosyjscy, którzy do tego stopnia mogą zapomnieć o zasadach czci i honoru, iż dopuszczają się podobnych uczynków, nie wahają się w danym razie walczyć kłamstwem bezecnem, aby pogrzebać opinię swoich przeciwników«.

*

Oczekiwane są w najbliższej przyszłości następujące wypadki: bitwa morska, rozciągająca się — według Reutera — na całą szerokość morza Żółtego od Portu Artura na północy, aż do Czifu na południe; atak Japończyków na wzniesioną przez Rosyan stacyę telegrafu bez drutu, która oddaje im ważne usługi w służbie morskiej. »Times« uważa wzniesienie tej stacyi na terytoryum chińskiem za naruszenie neutralności, wobec czego mieliby Japończycy niezaprzeczone prawo stacyę tę zburzyć.

Kwestyę neutralności w stosunkach niemiecko-japońskich omawiają też obecnie w Berlinie.

Dyskusyę w tej kwestyi zaczęły dzienniki angielskie, podnoszące, że Japonia nie ufa neutralności Niemiec. Niemcy więc teraz bronią się przed tą nieufnością i zaznaczają, że Japonia nie ma do tej nieufności powodu, oraz, że doniesienia angielskich pism są pozbawione podstawy.

Nam się atoli zdaje, że Japonia ma, wnosząc z przebiegu wojny, dość powodów do nieufności względem Niemiec i że jej w tym względzie ostrożność i uwaga jest tylko wyrazem dobrego instynktu, oraz obserwacyi i że jej w tym razie historyczne wywody berlińskich polityków w błąd nie wprowadzą.

Nowiny „Dnia“.

Odznaczenie. Cesarz nadał oficyałowi kancelaryjnemu przy sądzie obwodowym w Tarnowie Teodorowi Bogdańskiemu z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku złoty krzyż zasługi.

[redacted]

Nową targowicę oddał Magistrat do użytku publicznego. Mieści się ona przy pl. Gosiewskiego, na niewielkim obszarze, pod parkanem realności p. Klimowicza. Placyk na pl. Gosiewskiego, otoczony słupkami wokoło, pomieści około 20 straganów.

Bojkoty zamiast strejków. W miejsce zapowiedzianego na poniedziałek ogólnego strejku blacharzy żydowskich, uchwalono żądania swoje przeprowadzić w drodze bojkotu, który u majstrów chrześcijańskich tak dobry dał rezultat. W tym celu zbojkotowano pracownie pp. Zimermana, Rewicza, Chaima Hechlera, Bettfordta, Hermanna Hechlera i Brumera, oraz pracownie chrześcijańskie pp. Książkiewicza i Brzozowicza.

Niektórzy biedniejsi majstrowie ofiarowali swoją pomoc majstrom, objętym bojkotem, przez podjęcie u nich pracy.

Majstrowie odbyli zgromadzenie, na którem po długich naradach uchwalono: 1. Wytrwać dalej. 2. Wszyscy majstrowie zobowiązują się posyłać robotników swoich na roboty majstrów objętych bojkotem, aby w ten sposób utrudnić akcyę robotników.

Wczoraj poczęli majstrowie wysyłać robotników na cudze roboty, co spotkało się z ostrym protestem robotników. Robotnicy w tej chwili porzucili pracę i udali się z żonami i dziećmi na wycieczkę. Na wieczór zaprosili majstrowie żydowscy komitet robotniczy na wspólną naradę do bóżnicy.

Tu i ówdzie po budowach usiłowali majstrowie sami robić, na co nie zezwolili inni robotnicy. Jednego majstra żydowskiego, pracującego na budowie, obmalowali malarze na zielono i musiał zaprzestać pracy. Dyrekcya policyi doniosła do departamentu przemysłowego w magistracie o strejku blacharzy żydowskich, wskazując na potrzebę interwencyi władzy w sporze.

Wczorajsze narady majstrów żydowskich z komitetem robotników nie doprowadziły do rezultatu. Kilka punktów zostało z małemi ustępstwami z obu stron przyjętych. Na punkcie minimum płacy przyszło do gwałtownej sprzeczki, wskutek czego posiedzenie odroczono.

Dziś odbyły się w dalszym ciągu dalsze wspólne pertraktacye, które prawdopodobnie około wieczora uwieńczone będą zawarciem ugody.

O zamykanie sklepów o godzinie 8 wieczorem rozpoczęli na nowo szeroko zakrojoną akcyę zorganizowani w stowarzyszeniu zawodowem lwowscy pomocnicy handlowi. Walka ta rozpoczęła się mniej więcej przed rokiem i została w listopadzie zeszłego roku załatwiona ugodą między komitetem pomocników handlowych i aż trzema komitetami kupców. Wedle ugody tej sklepy należało zamykać najpóźniej o godzinie 9 wieczorem, co ze strony pomocników handlowych było znacznem ustępstwem na rzecz kupiectwa lwowskiego.

Ugodę tę jednak kupcy, szczególnie żydowscy, nie wyjmując należących do komitetów ugodowych krótki tylko czas respektowali, a od paru miesięcy wprost jej nie znają.

Wobec tego komitet pomocników handlowych uważa ugodę zeszłoroczną za niebyłą i przystąpił na nowo do zdobycia żądania postawionego na początku akcyi t. j. zamykania sklepów o godzinie 8 wieczorem.

W tym celu komitet zwołał na bieżący tydzień do lokalu stowarzyszenia handlowców przy ul. Sobieskiego l. 26 pięć publicznych zgromadzeń pracujących w handlu, z których pierwsze obradowało wczoraj wieczorem, a dalsze odbywać się będą dziś i w dniach następnych do soboty włącznie.

Wczorajszemu zgromadzeniu pracujących w handlach konfekcyi męskiej i damskiej przewodniczył p. Kreister a sekretarzowali pp. Besen i Nacher. W ostrych słowach karcili oni zachowanie tych kupców, którzy niesumiennie wyzyskują handlowców, nie szczędząc przytem zarzutów pod adresem owych pomocników handlowych, którzy sobie bez najmniejszego oporu dali wydrzeć zeszłoroczną zdobycz.

Zgromadzenie zakończono uchwałą, by usilnie popierać organizacyę zawodową i wszelkiemi siłami starać się o wczesne zamykanie sklepów.

Zbłąkanego chłopczyka około trzy lata liczącego, jasnego blondyna, odebrać można w Komisaryacie II. dzielnicy.

Kradzieże. Handlarce korali p. Chaji Beglücker ze Lwowa skradziono na jarmarku w Rudkach torbę z koralami wartości około 1000 koron.

W trafice przy pl. Gołuchowskiego skradł wczoraj jakiś kupujący gość kilkaset papierosów i cygar.

Kronika towarzyska. W Krakowie odbył się ślub p. Aleksandra Rippera, właściciela drukarni z pną Anną Satalecką.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Piotr Lang, emer. prof. semin. nauczycielskiego w Stanisławowie l. 67. — Emilia Pietsch, żona profesora państwowej szkoły przemysłowej l. 50. — Fanny Weckerowa wdowa po budowniczym miejskim.

W Krakowie: Marya Talaczko, l. 60. — Stanisława Nidecka, l. 24.

W Olszanicy: Franciszek Leszczyński, kupiec z Tarnowa, l. 68.

W Szczercu: Ks. Jan Dukielski rzym. kat. kooperator.

W Skawinie: Ks. Jan Kanty Zegadłowicz, rzym. kat. proboszcz, l. 60.

W Litwinowie: Ludwika z Jorkaschów Koch, Lityńska, właśc. dóbr ziems. l. 83.

W Tarnopolu: Józef Lerner, emer. kapitan wojsk austr. l. 72.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wojna.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). *Echo de Paris* donosi, że wyjazd eskadry bałtyckiej na wody Azyi wschodniej odroczono do wiosny.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Ukaz carski zarządza ze względu na nadzwyczajne wydatki wojenne emisyę sześciu nowych seryj biletów renty państwowej, ogólnej wartości 150 milionów rubli, na 4 lata. Bilety te po 5 rubli są, począwszy od 14 sierpnia b. r. oprocentowane po 3·6 proc. i wolne od podatków.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Dowódzca oddziału krążowników z Portu Artura, kontradmirał Reichenstein zawiadomił urzędowo generalny sztab marynarki, że krążownik I klasy »Askold«, z powodu uszkodzeń, jakie odniósł w ostatniej bitwie morskiej, zmuszony był udać się do portu w Szangaju, dokąd przybył 13 go b. m. Załoga »Askolda« poniosła następujące straty: Kapitan Rybicki poległ; porucznik baron Meidl, chorążowie Medwedew i Jidkow, radca tytularny Khilow ranni; 10 marynarzy zabitych a 15 ciężko, 29 lekko rannych.

Londyn (Tel. »Dnia«). *Daily Telegraph* donosi z Czingtau 14 b. m. Admirał Matuszewicz ranny ciężko w głowę i nogę, poddał się w szpitalu w Czingtau operacyi ze znakomitym wynikiem i obecnie nie grozi mu niebezpieczeństwo.

Carewicz stał się zupełnie bezwartościowym.

Czifu ((Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Rosyjskie okręty [redacted] po walkach w dniu 10 b. m. wró[redacted] Portu Artura, dziś znów wyjec[redacted] portu i ścigane są przez [redacted] czyków.

Nagassaki (Tel. »Dnia«). B. [redacted] donosi: Do Sassebo przybyło 600 [redacted] z załogi zatopionego krążownika „[redacted] Przybył tam również japoński okręt szpitalny z 97 rannymi Japończykami między tymi jest książę Kapsho.

Petersburg Tel. »Dnia«). Według urzędowych doniesień załoga Portu Artura poniosła w czasie od 5 do 10 b. m. następujące straty: 7 oficerów i 248 żołnierzy zabitych, 35 oficerów i 1553 żołnierzy rannych; 1 oficera i 83 żołnierzy brakuje.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Generalny sztab ogłasza następującą depeszę, którą otrzymał tutejszy angielski ambasador od komendanta angielskiej eskadry na wodach chińskich, datowaną z Weihaiwei dnia 12 b. m.: Komendant rosyjskiego kontrtorpedowca »Burny« por. Tystow przybył tu dziś o godzinie 3 popoł. z załogą tego okrętu piechotą z Szantungu i donosi, że »Burny« o godzinie 2 m. 8 rano podczas mgły rozbił się o skałę. Cała załoga wyratowała się. Porucznik kazał okręt wysadzić w powietrze. Załoga znajduje się pod ochroną angielską w Weihaiwei, skąd na jej prośbę tę depeszę wysłano do rządu rosyjskiego. Oficer i załoga tego okrętu będą przewiezione na pokładzie parowca »Humba« do Hongkongu.

Czifu (Tel. »Dnia«). Japońska flota wojenna zajęła stanowisko przed Portem Artura, oczekując ataku rosyjskich torpedowców. Sądzą, że najbliższa bitwa morska rozciągnie się na całą szerokość Morza Żółtego od Portu Artura na północy, aż do Czifu na południu.

Berlin (Tel. »Dnia«). Gubernator Kiaoczao, kapitan Truppa, donosi, że dnia 15 bm. przystąpiono do zupełnego rozbrojenia znajdujących się w Czingtau okrętów rosyjskich, a więc pancernika »Carewicza« i kontrtorpedowców: »Bezumny«, »Bezpodstawny« i »Bezstraszny«.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). Okręt rosyjski wojenny typu »Pallada«, opuściwszy Port Artura, został niedaleko portu trafiony **pociskiem i odniósłszy ciężkie uszkodzenie, zatonął** wraz z całą znajdującą się na jego pokładzie załogą.

Londyn (Tel. „Dnia"). *Daily Mail* donosi z Tokio 15 b. m., że widziano rosyjski krążownik »Nowik« w drodze na pełnem morzu w kierunku do Władywostoku.

Petersburg (Tel. „Dnia"). Ros. Ag. tel. donosi z Mukdenu pod datą dzisiejszą: Naprzeciw naszego skrajnego lewego skrzydła stoją Japończycy w Tsianczau Dnia 15 go bm. obsadził mały oddział japońskiej piechoty wąwóz Tupinduszan, skąd nasze oddziały się cofnęły.

Paryż (Tel. „Dnia"). *Matin* donosi: Delcassé kazał wręczyć w poniedziałek w Tokio protest rosyjski przeciw naruszeniu przez Japonię prawa międzynarodowego. *Matin* sądzi, że należy się spodziewać iż zatarg będzie w drodze dyplomatycznej bez poważniejszych następstw załatwiony.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi, że banda rozbójników rosyjskich wpadła do jednej ze wsi chińskich i wymordowała w niej całą ludność, poczem wszystko zrabowała.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Local Anzeiger« donosi, iż w kołach wojskowych w Petersburgu krąży pogłoska, że Port Artura wpadł już w ręce Japończyków. Zwraca uwagę ten fakt, iż od 5 dni niema żadnej urzędowej wiadomości o losie tej twierdzy.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki [redacted] any zo [redacted] zatopio- [redacted] »Ru- [redacted] Z tych [redacted] stali do [redacted]

Petersburg (Tel. wł. „Dnia"). Aleksiejew przybył do Władywostoku, gdzie odbył konferencyę z admirałem Skrydłowem.

Liaojan (Tel. wł. »Dnia«). Japończycy wzmacniają swe stanowiska pod Haiczen. Na zachód od rzeki Lianho, nie ma wojsk japońskich. Dolina rzeki z powodu deszczów, które spadły, jest niemożliwą do przebycia.

Czifu (Tel. wł. »Dnia«). Położenie Rosyan w Porcie Artura ma być rozpaczliwe. Dziś rozeszła się tu niesprawdzona dotąd pogłoska o zdobyciu tej twierdzy przez Japończyków. Japończycy bombardują miasto z 450 dział. Kule japońskie czynią straszne spustoszenia. Flota portarturska podczas swej ucieczki miała stracić 9 okrętów.

Liaojan (Tel. wł. »Dnia«). Armia gen. Kurokiego zajmuje leże na południe od Benrziwu i Mitsi nad rzeką Taitsciho, której atoli jeszcze nie przekroczyła.

Traktat handlowy z Włochami.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Wczoraj popołudniu w ministerstwie spraw zagranicznych, pod przewodnictwem Min. hr. Gołuchowskiego, odbyła się konferencya nad instrukcyą dla delegatów austro węgierskich, wysłanych do Rzymu celem traktowania o traktat handlowy z Włochami.

W konferencyi wzięli udział: austro-węgierski ambasador w Rzymie hr. Lützow, prezydent ministrów dr. Körber i hr. Tisza, austryacki min. handlu Call i delegaci obu rządów, wysłani celem prowadzenia rokowań.

Po dłuższej dyskusyi zgodzono się co do rodzaju instrukcyi. Konferencya trwała do godz. 5 popołudniu, poczem delegacyi odjechali ponownie do Włoch.

Podrożenie cukru.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). Skartelowane fabryki podwyższyły znów cenę cukru o jedną koronę na cetnarze metrycznym.

Księżna Ludwika Koburska.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia".) Jak się dowiaduję, została nieszczęśliwa księżna Ludwika Koburska, znana ze swego romansu z byłym nadporucznikiem ułanów Gezą Matachichem, przeniesioną z zakładu w Lidenhof, gdzie przez trzy lata była uwięzioną, do stacyi kąpielowej w Elster (dwa kilometry od granicy czeskiej). Księżna odbyła podróż automobilem. Jak twierdzą, czyni Matachich, mimo że jest bez środków, heroiczne starania, aby ukochaną przez siebie kobietę uwolnić.

Brak manifestu z amnestyą.

Berlin. (Tel. wł. „Dnia".) Podług nadeszłych tu wiadomości z Petersburga, panuje tam wielkie przygnębienie z tego powodu, że dotychczas nie pojawił się manifest carski z aktami łaski, który miał być wydany z powodu urodzin następcy tronu. Nawet koła konserwatywne są z tego niezadowolone, a rewolucyoniści brak ten wyzyskują na swą korzyść. Powszechnie zwraca uwagę, że gubernatorowie we własnym zakresie udzielają amnestyi skazanym w drodze administracyjnej.

Zamach samobójczy dziecka.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Z obawy przed karą usiłowała tu sobie odebrać życie przez utopienie się w kanale sprewskim 7-letnia dziewczynka. Zdołano ją uratować.

Królobójcy serbscy a rząd angielski.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Rząd angielski pomimo interwencyi serbskiej, postanowił tak długo nie wysyłać do Belgradu swego posła, dopóki wszyscy królobójcy nie zostaną usunięci z zajmowanych urzędów.

Niepokoje na Bałkanie.

Konstantynopol. (Tel. wł. „Dnia"). Pod Selze w wilajecie monastyrskim oddział powstańców starł się z oddziałem żandarmów. Jeden oficer i jeden żandarm polegli, wódz bandy Kamurów i jeden powstaniec zostali ranieni i wzięci do niewoli. Reszta bandy uciekła.

Do wsi Augumenia wpadła banda rozbójników, zostająca pod komendą kobiety, nazwiskiem Daskilica, podpaliła cztery domy i zamordowała jedną kobietę bułgarską.

Dziennik ateński »Neon Asti« donosi, iż wybuch powstania grozi w obwodzie Bodena. Na czele powstańców, których ma być 450, stoi pułkownik Kiczow.

Zatarg Turcyi z Ameryką.

Konstantynopol. (Tel. wł. „Dnia“.) Bezpośrednio po sobotniej radzie ministeryalnej zawiadomiono posła amerykańskiego, że Porta przyznaje wszystkim 450 szkołom amerykańskim w Turcyi równe prawa i przywileje, jakimi się cieszą instytucye francuskie. W ważnej kwestyi zmiany poselstwa amerykańskiego na ambasadę, Porta odpowiedziała, że w zasadzie zgadza się na ten projekt, ze względu jednak praktycznego przeprowadzenia i ofiar finansowych, odkłada tę kwestyę do najbliższej przyszłości. Amerykańskie koła dyplomatyczne są przekonane, że opór Porty przeciw żądaniom Ameryki przypisać należy wpływom któregoś z zagranicznych państw. Sądzą również, że ostatnia audyencya ambasadora rosyjskiego u sułtana stoi w związku z tą sprawą.

Cesarz w Karlsbadzie.

Karlsbad. (Tel „Dnia“). Cesarz przybył tu o godz. 9 rano w towarzystwie świty i namiestnika Czech hr. Coudenhowego. Przy wjeździe do miasta witały Monarchę z zapałem tłumy ludności.

Konwencya militarna między Austryą a Rumunią.

Bukareszt. (Tel. wł. »Dnia«). Pomimo zaprzeczeń pism półurzędowych faktem jest, iż między Austryą a Rumunią istnieje konwencya militarna. W myśl tej konwencyi Rumunia gwałtownie się zbroi i jak już wam doniosłem, zamówiła obecnie 300 szybkostrzelnych armat (kombinacya Krupp-Skoda). Dalej na podstawie tej umowy wojskowej Austrya w razie, gdyby Rumunia była zmuszoną zmobilizować swą armię, obowiązaną jest jej dostarczyć cztery szwadrony trenu, ponieważ Rumunia posiada za mało trenu. Co zaś do wspólnej akcyi obu armii, wiadomo tylko, iż trzy korpusy rumuńskiej armii z 11, 12 i 14 korpusem austryackim, tworzyłyby osobną armię.

Pożar lasów.

Mielec. (Tel. wł. „Dnia“.) Od wczoraj płoną lasy mieleckie. Spalonych dotąd najmniej dwieście morgów. Wiatr pogarsza sytuacyę. Niebezpieczeństwo wielkie. Przybyło wojsko i stara się zlokalizować pożar.

Zakończenie strejku.

Otynja. (Tel. wł. „Dnia“.) Trwający od tygodnia strejk robotników w fabryce maszyn Bredta, został wczoraj zakończony. Dziś wrócili robotnicy do pracy.

Dramat miłosny.

Wrocław. (Tel. wł. »Dnia«). Z zazdrości szewc Kafka kilku strzałami rewolweru zabił w biały dzień na ulicy wdowę Maryę Raczową, z którą oddawna utrzymywał stosunek miłosny. Kafkę, który dokonał zbrodni wobec dwojga dzieci zamordowanej, aresztowano.

Anarchiści w Hiszpanii.

Barcelona. (Tel. »Dnia«). Policya dokonała rewizyj w pomieszkaniach kilku członków propagandy anarchistycznej i aresztowała jednego z głównych agitatorów, nazwiskiem Bonafulla.

Z Morokko.

Oran. (Tel. »Dnia«). Dnia 8. sierpnia 500 Marokkańczyków napadło w południowym Oranie na małą kolumnę wojska francuskiego. Napastników odparto, zostawili oni 45 zabitych na polu walki.

Anglia w Tybecie.

Thassa. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Położenie zdaje się polepszać. Tybetańczykom przedłożono projekt układu. Dalaj-lama przybywa w klasztorze, oddalonym od Lhassy o 8 dni marszu. Tybetańczycy sprzeciwiają się szczególnie żądaniu odszkodowania na rzecz Anglii. W górach koło Lhassy spadł pierwszy śnieg.

Zblizka i zdaleka.

* **Ważne dla jadących do Królestwa polskiego.** Ostatnimi dniami zarządzają władze rosyjskie na stacyi Granica coraz częściej osobiste rewizye, zwłaszcza młodych ludzi. Rewizye te są bardzo ścisłe.

* **Echo strejku kolejarzy węgierskich.** Szegedyński sąd karny uwolnił po kilkudniowej rozprawie kilkunastu urzędników kolejowych, oskarżonych z powodu ostatniego strejku kolejowego o bezprawne opuszczenie stanowiska urzędowego. Sąd oparł się na zapatrywaniu, że urzędnicy kolejowi nie są urzędnikami państwowymi.

* **Ukaz carski** ogłasza zniesienie kary chłosty i rozmaite ulgi dla włościan.

* **Samobójstwo syna ministra.** W przystępie obłąkania odebrał sobie, w miejscowości Lipik życie wystrzałem z rewolweru syn węgierskiego ministra Taliana.

* **Echa procesu.** Polskim gimnazyalistom w Poznańskiem, zasądzonym swego czasu za „należenie do tajnych związków,“ odjęto, jak wiadomo, prawo do jednorocznej służby wojskowej. Teraz mogą, oni, jak donoszą pisma niemieckie, odzyskać to prawo, skoro jako rekruci beznagannie się prowadzą. W tych dniach cesarz przyznał to prawo p. Śląskiemu, który służy w wojsku w Gdańsku.

* **Katastrofy na morzu.** Czteromasztowiec „Lord Carron“ zawinął tu onegdaj i doniósł, że na morzu zderzył się z okrętem „Inverkipu,“ który zatonął. Z załogi „Inverkipu“ zdołano uratować tylko dwóch ludzi, dwudziestu utonęło.

Angielski niszczyciel torpedów „Arun“ zderzył się z torpedowcem „Decoy,“ który wskutek tego zatonął na wysokości Scilly. Dwóch majtków jest ranionych.

* **Śmierć z pocałunku.** W Budapeszcie zdarzył się przed kilku dniami straszny wypadek. Niezwykle piękna, siedemnastoletnia panna, nazwiskiem Anna Boros, narzeczona pewnego młodego urzędnika, straciła niedawno swego ojca. Młoda dziewczyna, która ubóstwiała zmarłego, nie chciała opuścić zwłok, a w chwili, gdy je chciano zabrać, rzuciła się na otwartą trumnę i całowała usta i czoło nieboszczyka. Nazajutrz cała twarz jej napuchła, a lekarze mogli tylko stwierdzić zakażenie krwi. Po strasznej agonii dziewczyna wkrótce zmarła. Narzeczony tej nieszczęśliwej zastrzelił się w dzień po pogrzebie na jej grobie.

* **Obrazki wojenne.** Sprawozdawca „Ruskiego Słowa“, Niemirowicz Danczenko, w najnowszym liście daje taki obrazek taktyki Japończyków:

Trzeba będzie się rozstać z dawnym pewnikiem, ze zdaniem Suworowa: „Kula — głupstwo, bagnet — zuch!“ Wciąż słyszę taką opinię. Jakoś walka toczy się na całkiem nowych zasadach i po tej wojnie trzeba będzie wielu rzeczy zaniechać, jako nie wartej starzyzny. Co po bagnecie, kiedy do natarcia na broń białą dorwać się nie sposób? Możesz im grozić bagnetem, a tymczasem wystrzelają nas kulami. Zaledwie się zbliżyłeś, ażeby popracować bagnetem, a wróg już się rozprószył i z poza nowych szańców wystrzeliwa ci najlepszych żołnierzy.

Jakże bo też chodzą Japończycy!

Przed nami góra olbrzymia. Groźny jej szczyt tonie w niebiosach, niżej — sprawiające zawrót głowy urwisko. Ludzi o słabych nerwach ogarnąłby przestrach, gdyby spojrzeli ze szczytu na doliny i wąwozy, które przytuliły się do tego olbrzyma.

— Spojrzcie-no tam! Na samym szczycie Japończyk. Czy też się nam zdaje?

Biorę lornetkę. Na szczycie istotnie dostrzegam Japończyka. Nasi tam nie mogą się znajdować. Trzyma w rękach flagę, daje swoim jakieś znaki. Widzę to jasno. Po kilku minutach cała krawędź urwiska zaczerniała się od drobnych owadów. Pełzają, snadź obierają stanowiska — aż nagle znikli... Sądziliśmy, iż wracają, skąd przyszli, gdy w tem rozlega się stamtąd jedna, a potem druga salwa. Łańcuch strzelców japońskich usadowił się się na krawędzi i pracuje.

— Jakże oni zdołali tam się dostać?

— Górale!

— Co trudne i pozornie niewykonalne dla nas, im przychodzi z łatwością.

— Cóż oni tam przedsiębiorą?

— Wnet się dowiemy. Japończycy niczego bez celu nie robią.

— Patrzcie, patrzcie! — Oto i odpowiedź dla was.

Nie uwierzyłbym, gdyby mi kto opowiadał, com ujrzał własnemi oczyma.

Rzekłbyś, lawina stoczyła się na dół.

Pod osłoną strzelców na krawędzi cały oddział wojska nie biegł, lecz dosłownie staczał się po urwisku.

Rozwinął się. Poszczególni żołnierze rozsypali się na wsze strony i zaczęli spuszczać się na dół z małpią zaiste zręcznością, jakimś osobliwym krokiem gimnastycznym, złożonym z podskoków, to znikając za ostremi skałami, to znów się pokazując. Małpa jednak ma ogon, którym, wisząc nad przepaścią, chwyta kamienie lub krzaki, a oni przecież posiadają tylko nogi.

Warto było widzieć... Lawina rzedniała. Jedni pozostali na stoku, poza skałami i krzakami, inni „pospadali“ na dolinę. A stało się to w niespełna kwandrans. Przed mojemi oczyma dokonano cudu zręczności i giętkości. Nie zdążyłem nawet przypatrzyć się im, jak należy, kiedy wszyscy, od góry do dołu, przemówili z tysiąca rur karabinowych.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16 sierpnia b. r.

Hotel Imperial:

Hr. Klemens Dzieduszycki, Martynów. Hr. Adam Romer, Wierzbica. Hr. Stanisław Tarnowski, Podole ros. Dr. Leon Sadowski, Ameryka. Konstanty Buszczyński, Warszawa. Chaim Krell, Jarczonice. M. Kaufman, Jezierzany. Alein Dimitrin, Galatz. Edmund Blum, Wiedeń. Jakób Steinhard, Tarnopol. Juliusz Klein, Turka. Sigmund Margulies, Turka. Samuel Aberdam, Przemyśl.

Hotel Europejski:

A. hr. Miączyński, Rosya. Dr. C. Zamfier, Wiedeń. Rotm. Ehronthal, Mosty w. S. Dembowski, Borysław. W. Weidenhoffer, Batum Brod. K. Jokisz, Kijów. P. Żurakowski, Król. Polsk. S. Kędzierski, Mereszczów. Dr. M. Lehman, Podhajce. P. P. Frühling, Rosya. J. Grunwald, Strychańce. S. Agopsowicz, Nowemiasto. H. Machles, Paryż.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

Filie: w Krakowie, w Czerniowcach i Tarnopolu.

Ekspozytury: w Stanisławowie, Podwołoczyskach i Nowosielicy

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **LOKACYI KAPITAŁÓW.**

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Do publicznej wiadomości!

Najszerszym kręgom Szanownej P. T. Publiczności, która nie dała się wziąść na lep rozpowszechnianym potwarzom o mej pracowni i składzie, niechaj mi wolno będzie złożyć najgorętsze podziękowanie. Konkurencya chwyciła się sposobu wprost wstrętnego, publicznie oskarżono mię, że po spożyciu wyrobów z mej pracowni, zmarł jeden z kupujących u mnie. Cios ten tak dotkliwy, bo godzący na dobrą sławę mojej firmy, na moje imię i wprost na mój byt, zniosłem dzięki pomocy Bożej i ufności, jaką pokładali we mnie zawsze moi goście. Dzisiaj niechaj mi wolno będzie publicznie ogłosić, że Świetna c. k. Pokuratorya Państwa po przeprowadzonem śledztwie, po przesłuchaniu całego personalu mej pracowni, po zeznaniach lekarzy i chemików, po szczegółowem zbadaniu mego lokalu orzekła, że ani nawet cień winy nie pada na moją firmę.

Prawda zwyciężyła! przeszedłem przez próbę ognia, tem śmielej więc mogę polecić skład mój wyrobów masarskich łaskawym względom Szan. Publiczności, z tem zapewnieniem, że i nadal pracownia moja będzie wzorem czystości i sumienności, chociażby konkurencya chwytała się Bóg wie jakich środków.

Raz jeszcze dziękuję wszystkim, którzy w chwilach bolesnego zawodu dali dowód wszelkiej ku mnie ufności i polecam sklep mój przy ul. Krakowskiej l. 1. zaopatrzony w każdym czasie w wybór najdoborniejszych wędlin własnego wyrobu. Z najgłębszym szacunkiem

Gustaw Jajko

Skład wędlin, Lwów, ul. Krakowska l. 1.



Po co?

zastawiać losy w zakładach zastawniczych, kiedy najwygodniej i najtaniej można otrzymać za wszelkiego rodzaju losów zupełny kurs dzienny w kantorze wymiany firmy

ROHATYN i ULAM

we Lwowie, ul. Sykstuska 8, mając przytem prawo odkupienia **tych samych losów** na wygodne spłaty ratalne z **nieprzerwanem prawem gry.**

LOSY już zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego przyczem właścicielowi również przysługuje prawo nabycia tych samych losów na wygodne spłaty. — Kupony czerwcowe wypłacamy bez potrącenia. — Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Panna (izraelitka), przyjmie obowiązki nauczycielki dla dzieci, także na wsi. Udziela języka niemieckiego, początków łaciny i francuskiego. Najskromniejsze wymogi. Adres do p. Hoch we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Osoba inteligentna młoda, z najlepsze go domu, władająca językiem polskim i niemieckim, pragnie wyjechać do kąpiel jako towarzyszka i opiekunka. R. Z. poste-restante Lwów.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20